

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Wiara
i
Ojczyzna

Kość
szkół

Nr. 67

Kurytyba, dnia 25 Sierpnia 1917

Rok XXV

Wydawca: Józef Klos

Redaktor: Albin Tomczak

Ks. PROF. J. PETERS

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

Przyjaciółka Słowian.

Najlepszą charakterystyką dla oceny tego czym był rosyjski panslawizm jest samo zestawienie licznych, stałe jedynej metody się trzymających i żadnego usprawiedliwienia ani tłumaczenia nie dopuszczających kroków rządu rosyjskiego, praktykowanych przez cały czas trwania caratu względem ludów, które miały nieszczęście żyć pod ręką rosyjski m.

Autokratyzm rosyjski stał się przede wszystkim prawdziwym katem i oprawcą dla tej części Rusi, która mimo kultury o wiele dawniejszej niż moskiewska i mimo tradycji i skłonności demokratycznych, stała się w przeciągu wieków XV, XVI, XVII i XVIII łupem zdobywców moskiewsko mongolskiego pochodzenia i charakteru. Ruś ta, nawskrós słowiańska, nie posiadała prawie nigdy ścisłej jedności państwowej. I z tego właśnie powodu mongolski autokratyzm Suzdału i Moskwy powoli lecz stale ją zagarniał. Te części najdawniej zdobytej Rusi jak Nowogród i Psków przyjęły pod strasznym uciskiem i językiem i zwyczajem Wielkorusów. W częściach należących od kilku wieków do Litwy i Polski utrzymał się w rozmaitych swoich narzeczeniach język rodzimy, małoruski.

Otóż w czasie gdy Rosya prowadzi krwawe wojny o wyswobodzenie Słowian bałkańskich, których liczba nie dochodziła do 8 milionów, u siebie gnębi i pomiata językiem i zwyczajem wszystkich Małorusinów, mniej więcej cztery

razy liczniejszych od Słowian bałkańskich. Różnica leżała w tem, że Małorusini mieli to szczęście już należeć do Rosyi a Serbów i Bułgarów to szczęście ominęło.

Jedną z najcięższych szkód, a zarazem jedną z najboleśniejszych ran, jakie autokratyzm wielkoruski zadał Małorusinom, to przeciwnie na swoją stronę i sprowadzenie do odstępstwa narodowego prawie wszystkich klas zamniejszych i wykształceńszych w Małej Rusi. Już od dwóch blisko wieków nie może być ani czynownikiem, ani popem, ani oficerem, ani wogóle zajmować jakiegokolwiek stanowiska publicznego, choćby miał dość odwagi ująć się za wiekowe krzywdy swego narodu.

Wogóle w czasie gdy najdrobniejsze narodki dobijały się jakiegokolwiek swobody i znaczenia, wielka opiekunka Słowian i krzewicielka wszechsłowiańskich idei, Rosya, wyklucza język 30 milionowej ludności małoruskiej z urzędu, ze szkoły, z wojska, z kościoła i z najwyższą pogardą nazywa go chachołem t. j. jakąś gwarałką nawpół dziką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tryumf zaprzeczanej prawdy.

Nie omyliliśmy się piętnując jako zwykłe kłamstwo wojenne angielskiego wyrobu wieść z przed kilku tygodni o rękomek aresztowaniu przez Niemców członka Rady Stanu, ubóstwanianego przez naród cały Naczelnika Piłsudskiego. Z niezachwianą pewnością wyraziliśmy wów-

czas przekonanie, że jest to pospolity fabrykat londyński w guście wielokrotnych śmierci cesarzy Austrii i Niemiec, rewolucji na przestrzeni między Hamburgiem i Berlinem, atentatów na monarchów centralnych, aresztowań Legionów, rozwiazań Rady Stanu i t. d.

Nie dziwiliśmy się bynajmniej kurytybskiemu carsławnemu organowi, że swym utartym czynowniczym zwyczajem rzucił gromy na sprawców niezawodnego i ze wszelkich miar pewnego aresztowania, że sążniste pisywał artykuły o upadku Piłsudskiego, krwawej rewolucji w Polsce, a nawet buncie wojsk polskich w Krakowie, których nawiasem powiedział: «wszy w mieście tem niema». «Polakowie» za złe ktoś weźmie, że same plotki, fałszywe i głupstwa na swe nędzne zbiera szpalty, że żadnego najbardziej kłamliwego telegramu wojennego nie opuści, by go za świętą i niezbitą nie podać prawdę. Pisma tego celem jedynym jest i było zawsze okłamywanie ogółu polskiego, szyderstwo z uczuć patriotycznych, poniewieranie naszych ideałów i świętości narodowych. Ze taki organ z zachwytem i niewysłowioną radością powitał londyńska kaczka dziennikarska o uwieśnieniu Józefa Piłsudskiego, co w tem dziwnego? Czyż nie jest najgorętszym życzeniem Warchałowskiego ujrzeć budującą się Polskę w otchłani najwęższych nieszczęść, i pod brzemieniem najrozrozszych ciosów?

Jednakże nietylko znikoma garstka moskalofów miała na ustach aresztowanie naszego «bohatera narodowego». Niestety z prawdziwym żalem przyznać nam wypada, że omamili się dali tej pogłosce i przyjęli ją za prawdę nawet ci, od których oczekiwać by można więcej zmysłu krytycznego, zimnej krwi i logiki. Pewna część niepodległo-

ściowców uwierzyła niestety w możliwość takiej katastrofy i dała temu wyraz stawiając na wiecu w Kurytybie dnia 19 b. m. rezolucję z protestem przeciw targnięciu się Niemców na osobę twórcy i wodza wojsk polskich. Takie same stał nowisko zajęła «Pobucka» zapewniając ogół o gwałcie niemieckim wobec Piłsudskiego.

Z sympatją i zupełnym zaufaniem odnosimy się do tutejszego Komitetu Obrony Narodowej, w którym skupiają się najbardziej patriotyczne elementy polskie, ludzie dzielni, pełni energii i zapalu do pracy narodowej. Trudno nam jednak przemilczeć, że organizacja ta na wiecu powyższym popełniła rażąco błęd, forsując rezolucję, nie opartą na udowodnionym i pewnym fakcie, lecz tylko na niczem nie uzasadnionych przypuszczeniach niektórych jednostek.

Senzacyjna pogłoska o aresztowaniu miała na pierwszy rzut oka wszelkie cechy nieprawdopodobieństwa. Nie mówila bowiem na tle jakiego sporu i za jakie «przewinienie» dokonali Niemcy takiego gwałtu, jak nań reagowało społeczeństwo polskie, Rada Stanu i Koło Polskie. Kłamliwość tej wieści stała się już chyba oczywistą i zupełnie jasną, gdy w ostatnich kilkunastu dniach ani Londyn ani Paryż ani też inne z ódła nawet alianckie ani neutralne żadnym słowkiem o losie aresztowanego ani o szczegółach aresztowania nie wspominały. Czyżby uwięzienie przez Prusaków ministra niepodległego państwa polskiego przebrzmiało bez echa i zasługiwało na milczenie całej Europy? Przypuszczamy że ani Niemcy jako nie najgorsi politycy nie odważyliby się dziś na taki wybrzyk, prowokujący całą Polskę, ani też polityka Rady Stanu i Piłsudskiego nie jest takdalece nieostro-

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

(388)

Vera czy miała zamknięte, nie dawała żadnego znaku życia, a śmiertelnie blade oblicze zdradzało wielką niemoc.

Włodzimierz także wyskoczył z wozu, gdy tenże był jeszcze w ruchu i zbliżył się do carskiego powozu.

Musił bardzo nad sobą panować, aby nie okazać swego wzruszenia.

Widział swą oblubienicę omdlałą i nie mógł nawet przyskoczyć do niej i pocałunkami przywrócić ją do życia.

Zjawili się natychmiast rodzice księżniczki i odwieźli ją do pałacu.

Goście poczuli się rozchodząc a za kwadrans oświetlony ogród był zupełnie pusty.

Choroba księżniczki zakończyła zabawę. Ostatni wyszedł z pałacu wielkiego księcia car. Konstany odprowadził go aż do powozu. Car podał mu na pożegnanie rękę, nie wsiadł jednak do powozu, lecz pociągnął ku sobie wielkiego księcia i szepnął mu do ucha:

— Wytlumaczę ci przyczynę omdlenia twojej córki.

Powiedział jej, że za parę lat zostanie żoną pruskiego księcia, z którym jest już zaręczoną, chociaż o tem nie wie. Lecz ona kocha innego, zwykłego oficera.

Uważaj na swą córkę Konstany, abyśmy jeszcze raz nie dożyli podobnej tragedii, jaką ty ongiś zgotowałeś domowi Romanowych.

W żyłach księżniczki płynie twoja krew, lecz staraj się poskromić tę krew, zanim w dzielnym sędziu uderzy do serca.

To rzekłszy, nie czekając na odpowiedź wskoczył do powozu i odjechał.

Wielki książę Konstany powrócił do swych komnat z pochyloną głową, gniewnym wzrokiem i troską w sercu.

ROZDZIAŁ C.

Morfina.

Policmajster Petersburga spożył właśnie śniadanie ze swą piękną żoną Franceską i ochciał już udać się do swej kancelaryi, gdy wtem zapukano do drzwi.

Na wezwanie Aszynowa drzwi się otworzyły, a do pokoju wszedł mały, starszy już człowiek, ubrany tak pojedynczo, prawie nędznie, że zupełnie nie dostosowywał się do eleganckiego urządzenia domu.

— Wasza wielmożność — rzekł stary — przyszedł właśnie postaniec od cara.

— Od cara — zawołał Aszynow — cóż on przynosi?

— Rozkaz jego cesarskiej mości — mówił dalej starszy łagodnym głosem — aby wasza wielmożność natychmiast jawił się na zamku.

— Cóż to się stało — zawołał Aszynow zaniepokojony — musiało w każdym razie stać się coś nadzwyczajnego, gdyż w przeciwnym razie nie wolałby mnie car do siebie o tak wczesnej godzinie.

Lecz wszystko jedno, powiedz posłańcowi że natychmiast idę.

Zysy sekretarz Aszynowa zamknął za sobą drzwi pokoju.

— Jak myślisz, co to może być, że car cię woła? — zapytała Franceska.

— Nie mam najmniejszego pojęcia, lecz wnet się to wyjaśni.

— Spodziewam się, że nic takiego się nie stało co by mogło zachwiać twem stanowiskiem.

— Nie spodziewam się, aby źle było ze mną.

— W każdym razie uważaj, chytrze zabieraj się do dzieła.

— Nie troszcz się, mój skarbie, pozostanę nadal policmajstrem, a ty żoną człowieka potężnego.

Pożegnał się z Franceską i pojechał do pałacu carskiego.

Puszczono go natychmiast.

Aleksander II. oczekiwał go przy biurku w swoim gabinecie, czytając książkę.

— Ach, to ty jesteś — rzekł car niedbale odrzucając na bok książkę.

Czekam na rozkazy waszej carskiej mości — rzekł Aszynow, aż do ziemi się kłaniając.

— Zbliż się — rzekł — mam z tobą pomówić w ważnej sprawie.

Aszynow odetchnął, car był dlań dość uprzejmy, zatem nie potrzebował się niczego obawiać.

— Aszynow — mówił dalej car prawie szeptem — to co ci teraz powiem, musi pozostać w tajemnicy.

— Wasza cesarska mość zna mnie pod tym względem.

— Lecz na to — odrzekł car — chodzi tu o moją bratanicę księżniczkę Verę.

— Aha, córkę jego cesarskiej wysokości, wielkiego księcia Konstantego, wiem.

— Potrzebuje ona pilnego nadzoru.

— Wasza cesarska mość rozkazuje mi wziąć księżniczkę pod dozór policyjny? — zapytał zdumiony Aszynow.

— Jest to rzeczą konieczną — rzekł patrząc nieco w bok z pewnym zakłopotaniem — księżniczka nabiła sobie głowę rozmaitemi romantycznymi rzeczami i dobrze by było, uważać na każdy jej krok.

Jest jeszcze młoda, a w żyłach jej płynie krew Romanowów, krew ognista, zwłaszcza

gdy w sercu jej zamieszka miłość.

— Chodzi zatem o jakiś stosunek miłosny — odważył się zauważyć Aszynow.

— O stosunek — zawołał car gniewnie patrząc za swego sługę — proszę cię nie wymawiać tego słowa wobec mnie zwłaszcza, w połączeniu z moją bratanicą.

Nie, tak daleko jeszcze nie zaszło, gdyż użyłbym innych środków zapobiegawczych, gdyby tak było.

Car powstał i począł chodzić po pokoju.

— Sprawa ta nie stoi tak źle, jak to w pierwszej chwili się wydaje — rzekł car po dłuższej pauzie.

— Księżniczka Vera zakochała się w gładkim liczką i matym, ładnym wąsiku a gły się jeszcze do tego dda, że młodzieńca owego otacza aureola bohaterstwa, gdyż uratował życie jej rodzicom, łatwo można zagadkę rozwiązać.

— Czyby nie było dobrze — odważył się znów Aszynow na uwagę — aby księżniczkę wywieźć na jakiś czas z Petersburga?

— Tego nie mogę zrobić bratu.

Wielki książę Konstany całą duszą jest przywiązany do swej córki, ona jest ciałem jego szczęściem, przeto bolesnym byłoby dla niego, gdyby księżniczkę wyznaczył gdzieś irrdziej siedząc.

Lecz można by może owego oficera przenieść gdzieśindziej z jakimś awansem i w ten sposób młodzi ludzie nie mogliby się wcale widywać.

— Właśnie sam już o tem myślałem — rzekł car — lecz znając dobrze ludzi, nie wiele sobie z tego obiecuję.

Gdy się rozłączy dwie kochające się osoby, one jeszcze więcej tęsknią za sobą.

Księżniczka mogłaby jeszcze popełnić głupstwo i pewnego dnia zniknąć z domu, aby pospieszyć do ukołhanego, a wtedy nie można już zapobiedz nieszczęściu.

zna, by dopuścić do niepożądanego konfliktu.

Przytoczony przez nas w poprzednim numerze telegram, nadesłany z Ameryki Północnej do »Ligi Polskiej« w Porto Alegre, usuwa wszelkie w tej kwestyi wątpliwości i stwierdza zupełną słusność naszego zapatrywania. Aresztowanie Piłsudskiego okazuje się pospolitym wymysłem aliantów, rzuconym tendencyjnie jako pokarm dla łatwowiernych za morzem, celem wywołania pośród emigracji polskiej nastroju dla państw centralnych wrogięgo.

Nie pierwsze to, lecz zapewne i nie ostatnie kłamstwo londyńskie w sprawie polskiej: że podobne a nawet może jeszcze bardziej fantastyczne wymysły o wypadkach w Polsce nadejdą do nas z londyńskiej kuźni telegramów, jest więcej niż prawdopodobne. Żywić jednak chcemy nadzieję, że w przyszłości nikt — prócz humorystycznego »Polaka w Brazylii« — nie przyjmie ich bez zastrzeżeń jako niezbitą i wiarygodną prawdę.

Pod znakiem pracy państw - wo-twórczej.

Krakowska »Nowa Reforma« uwydatniając w szeregu artykułów zainteresowanie i zapał wśród mas ludu wiejskiego dla sprawy tworzenia państwowości polskiej przytacza sprawozdania z wieców i zgromadzeń ludowych po wsiach i miasteczkach Królestwa Polskiego zwolowanych, a zajmujących się zagadnieniami bieżącej polityki polskiej.

Jednym z takich wieców politycznych było zgromadzenie ludowe w Hły. Zebrało się tam około 1000 osób ze wszystkich sfer społecznych. Włościanie stanowili trzy czwarte zgromadzonych. Stawili się też licznie duchowiczeństwo. Po przemówieniu chorążego wojsk polskich Konstantego Laskowskiego, który w przystępnych słowach tłumaczył zebranyemu znaczenie własnego państwa dla narodu, a zwłaszcza dla stanu włościańskiego, zabrakł głosu Dr. Zygmunta Węglińskiego. Mowca ten przedstawił projekt organizacji powiatu iłyckiego przez zawiązanie »Powiatowego koła oświatowego narodowego w Hły«, tudzież przez zarzucenie całego powiatu sił gminnych oddziałów tego koła. Celem tej organizacji ma być urządzenie po wszystkich gminach powiatu zebrań i wieców agitacyjnych szerzących oświatę narodową i uświadamiających jak najszersze warstwy społeczeństwa, zwłaszcza nasze włościanstwo o potrzebie istnienia własnego państwa i własnej armii narodowej pod egidą tymczasowej Rady Stanu.

Po dłuższej dyskusji uchwalono jednomyślnie projekt Dr. Węglińskiego;

postanowiono też wydać odezwę do wybitniejszych osób i działaczy w powiecie z wezwaniem do zawiązywania gminnych oddziałów koła.

Wyższa szkoła włościańska pod Krakowem.

Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa Rolniczego w Krakowie postawili byli poseł Wielowiejski rezolucję następującą: »Historyczna chwila, w której wszystkie miarodajne czynniki cywilizowanych narodów uznały wskrzeszenie wolnej, niepodległej i samorządnej Polski za konieczność międzynarodową i punkt wyjścia akcji pokojowej — zastała przeważną większość włościanstwa polskiego zgnębionego stuletnim uciskiem na tak niskim poziomie oświaty i narodowego uświadomienia, iż obok zadań stworzenia rządu i wojska jak najrychlejsze jego na tym punkcie podniesienie stanąć musi na pierwszym planie narodowej i społecznej pracy.

Szkolnictwo ludowe podjęło z całym zapałem zadanie wychowania dziecka polskiego a wychowanie to — pod hasłem Wiary i Ojczyzny — w krótkim czasie najwspanialsze przyniesie owoce. Potrzeba jednak czegoś więcej i to na dzisiaj — już chwile. Dorosły kmięć polski potrzebuje środka, który by mu od razu ułatwił rozpoznanie się w gospodarczych i społecznych stosunkach, bezpośrednio z codziennem tak prywatnym jak i publicznym życiem związanych.

W tym celu istnieją w Bawaryi szkoły kmięce dla dorosłych włościan, które w kilkumiesięcznych kursach dają im możność nabycia najpilniejszych wiadomości. Pod kierunkiem światłych obywateli duchownego i świeckiego stanu odbywają się tam wykłady i praktyczne ćwiczenia w dziedzinie rolnictwa, przemysłu i handlu wiejskiego, służby administracyjnej w gminie i powiecie, oraz historii ojczystej, z której wynika świadomość narodowych obowiązków.

Założenie szkół takich, uchwalane u nas wielokrotnie na zgromadzeniach towarzystw i organizacji rolniczych, a także na wiecach oświatowych odbywanych dla uczczenia pamięci nieśmiertelnego Naczelnika Kościuszki — dojrzało w szczególności w ziemi krakowskiej, wśród włościanstwa wychowanego w tradycji bezpośredniej styczności z królami polskimi, Klasztor O. O. Cystersów w Mogile, opatrzony we wszystkie w tej mierze środki, już kilkakrotnie przez usta swych światłych przełożonych wyrażał gotowość wprowadzenia w życie, przy współudziale inteligencji krakowskiej, takiego włościańskiego uniwersytetu, opartego na katolickich i narodowych podstawach. Do

przeprowadzenia odnośnych kroków celem utworzenia pierwszej w Polsce chłopskiej wyższej uczelni należy przystąpić obecnie z dużym nakładem ofiarności, dobrych chęci i patriotyzmu.

Zgromadzenie przyjęło rezolucję tę jednomyślnie.

PLAN ORGANIZACYI SĄDOWNICTWA W POLSCE.

Z Warszawy donoszą:

Rada Stanu wypracowała zasady organizacji sądowniczej dla Królestwa Polskiego. Dotychczasowe sądy przestaną funkcjonować, a nowe rozpoczną swą działalność. Ustanowiony ma być najwyższy trybunał państwowy, któremu prezydować będą dwaj sędziowie i siedmiu radców, urządzone zostaną dwa sądy apelacyjne w Warszawie i Lublinie i piętnaście sądów okręgowych w większych miastach polskich.

Drugi zjazd krajowy w Warszawie.

Wszelkich starań dokłada Rada Stanu, by reprezentować całe społeczeństwo i wśród tego społeczeństwa i razem z nim wytworzyć wspólny pogląd na sytuację w Polsce.

W tej myśli odbył się wielki zjazd krajowy w Warszawie dnia 19 marca. Z końcem zaś czerwca miał miejsce drugi taki zjazd, w którym uczestniczyło ponad 100 reprezentantów wszystkich stronnictw zaproszonych przez marszałka koronnego.

Źródła moskalofilskiego natchnienia.

Rewolucja w Polsce! Krwawe rozruchy, i powstanie w całym Królestwie wybuchło, zwrócone ostrzem przeciw państwu centralnym! Takie i tym podobne pocieszne nowości znajdują obecnie gościnnie miejsce na szpaltach tutejszego »Polaka«. Skądże one pochodzą? Gdzie leży źródło takich sensacyjnych fantazji? Dawno już odpowiedzieliśmy na to pytanie. Szanowni czytelnicy raczą przypomnieć sobie, że już kilkakrotnie w ciągu bieżącej wojny dowodziliśmy, iż najpotworniejsze i najdziwniejsze kłamstwa dotyczące sprawy polskiej czerpie ten organ stale z reakcyjnych i najbardziej obskurnych piśmideł petersburskich i moskiewskich.

Obecnie udało się nam odnaleźć jedno z takich źródeł z którego pochodzi owe fantastyczne natchnienie jakie po-

śluszyło »Polakowi w Brazylii« do zaimprowizowania rewolucji polskiej.

»Dziennik Petrogradzki« pisze:

»Prasa brukowa rosyjska, a mianowicie »Nowoje Wremia« i »Petrogradzkij Listok« uznały za stosowne podać informację o... powstaniu w Polsce. Wieści tych, żadnych sensacji brukowców brzmią: W Warszawie wybuchło powstanie, miasto całe w płomieniach! Sztab niemiecki i prasa ukrywają wypadki! Wojska niemieckie rozbrajają armię polską, polska Rada Stanu podała się do dymisji... i t. d.

Trzeba dodać, że »Petrogradzkij Listok« nawet nie pofatygował się nadmienić skąd wzięł tę szaloną sensację. Musimy stwierdzić na tem miejscu, że jest to bardzo niesumiennej sposobu wprowadzania w błąd opinii publicznej. Żadnego powstania w Warszawie ani nigdzie w Polsce nie ma. Poczciwymi takimi sensacjami rozdrażniającej Tysiące rodzin, wygnanie polskich w Rosyi ogarnęła łatwo zrozumiała trwoga, gdy przeczytały, iż stolica nasza stoi w płomieniach.

Niewątpliwie sensacje te fabrykowane są nie bez celu. Chodzi o wywołanie poza granicami Polski mniemania, że na ziemiach polskich wre rewolucja, że społeczeństwo polskie zamiast pracy nad kształtowaniem swej państwowości rzuca się w wir nowego powstania. Celem więc głównym takich pogłosek jest osłabienie powagi sprawy polskiej wobec Europy.

Piętnowane przez »Dziennik Petrogradzki« brukowe piśmida petersburskie to owe wiarygodne źródła z których bezkrytycznie czerpie »Polak w Brazylii« swe cenne informacje i humorystyczne wiadomości o »krwawych wypadkach« w Polsce, by zapomocą takich fałszywych ogłupiać i patriotyzmu polskiego pozbawiać tych, którzy mu jeszcze ufają.

Z BRAZYLIJ.

Skrytobójcze morderstwo.

W Manaus, stolicy stanu Amazonas zamordował znieczeka wystrzałem z rewolweru były deputowany deputowanego Adio Maués. Policjant, który usiłował mordercę aresztować, został wystrzałem rewolwerowym zraniony. Wreszcie udało się policji ująć mordercę i osadzić w więzieniu. Zamordowanego sprawiono pogrzeb na koszt stanu.

Nowa ustawa podatkowa.

W myśl nowego rozporządzenia pobierane będą następujące podatki osobistodochodowe od pensji urzędniczych: od dochodów 1200\$000 — 300\$000

— Lecz może księżniczka zrozumie wreszcie, że miłość jej do niego musi spełznąć na niczem i stanie się rozsądniejszą.

— Rozsądek i miłość — rzekł Aleksander — wdziałeś już kiedy obie te rzeczy razem? Ja przynajmniej nie styszałem o czemś podobnem i dla tego poważnie traktuję tę skłonność jej serca.

Jest ona córką swojego ojca i w tym względzie do wszystkiego zdolna.

Mogłoby się wydarzyć, że obudzimy się pewnego dnia, dowiedzielibyśmy się, że księżniczka uciekła ze swym kochankiem.

— W tym względzie zdaje mi się, że mogę wziąć na siebie gwarancję.

Ucieczce księżniczki można przeszkodzić i przeszkodzi się, jeżeli taka jest wola waszej cesarskiej mości.

— Tego właśnie chcę i po to cię wezwalem, aby ci polecił, byś bacznie śledził każdy krok księżniczki.

Trzeba przydać jej do boku jakiegoś szpiega, czy to mężczyznę, czy też kobietę.

— Nie będzie to tak łatwem do wykonania, odrzekł Aszynow — wielki ksiądz bowiem nie dopuściłby do swej córki, a księżniczka sama jest za mądrą na to, aby pierwszą lepszą obdarzyć swym zaufaniem.

— To już do ciebie należy, ty mi odpowiadasz za to, że księżniczka nie uczyni żadnego nierozważnego kroku.

Aszynow skłonił się.

— Najjaśniejszy panie — rzekł — nie spoczne ani spać nie będę, wasza cesarska mość może być zupełnie spokojnym o księżniczkę.

— Znasz jaką osobistość, którejby można powierzyć szpiegowanie księżniczki?

— W tym wypadku nie można użyć żadnej z tych osób, które zwykle używam do podobnych celów.

Musi być na to osoba dworska, którą możnaby zsolżyć do księżniczki.

— Najlepiej byłoby, gdybyśmy znaleźli jaką damę, któraby się na to zdecydowała.

— Boję się, że nie znajdziesz takiej — rzekł car — bo damy, które się z księżniczką stykają, są mniej lub więcej wysokiego stanu.

Blade, bezkrwiste usta Aszynowa wykrzywiły się ironicznym uśmiechem.

— Wasza cesarskość sądzi, że tylko biednych ludzi można kupić? Nie tylko między niższą klasą ludu mam swoich szpiegów, lecz nawet w wyższych kołach i niejedną z tych, którzy spotykają się na dworze z waszą cesarską wysokością, otrzymuje z kasy policyjnej stałą placę roczną.

Zdaje mi się nawet, że znalazłem już stosowną do tego osobę.

— Któż to jest?

— Hrabianka Serbowiczówna.

Co? Czy mówisz to serio, Aszynow — zawołał car — pomyśl tylko, młoda hrabianka jest piękna, bogata, niezależna i miałaby się zgodzić na objęcie szpiegowskiej służby?

— Spróbuj się najprzód złotem — rzekł Aszynow — gdy ten środek nie pomoże, uderz się w inną stronę.

— A nie mógłbyś ty mi coś bliższego powiedzieć o Raczynseim, bo jeśli ci mam otwarcie powiedzieć, nie mogę ganić gustu swej bratanicy.

W młodzieńcu tym jest coś, co wskazuje na wielką przyszłość.

Jest rzytym mężczyzną, tegim oficerem, dzielnym i szlachetnym chłopcem.

Czy masz cokolwiek Raczynskiemu do zarzucenia?

— Nie, najjaśniejszy panie.

— Nie należy on do najlepszej szlachty w kraju? — rzekł car.

— Bynajmniej, najjaśniejszy panie, jego matka pracowała nawet dotychczas jako buhaterka w banku Jeffersona; niedawno jednak usunęła się z Petersburga, nie chcąc szko-

dzić wojskowej kariery swego syna.

— Ojciec Raczynskiego żyje jeszcze.

— Tego nie mogłem się dowiedzieć — odrzekł Aszynow — zdaje mi się, że matka jego musiała być rozwiedziona z mężem.

— Czy mam także Raczynskiego pilnować.

— Nie zaskodziłoby, w każdym razie dobrze będzie jeżeli będziemy wiedzieli o każdym ich kroku, chociaż z jego strony nie obawiam się niczego, natomiast bratanica sprawia mi wielką troskę.

— Zatem miej oczy otwarte Aszynow, a gdy zauważysz coś podejrzanego, natychmiast mi o tem donieś.

— Jeszcze jedno pytanie, czy wielki ksiądz może wiedzieć o strzeżeniu jego córki?

Aleksander II. poruszył się niecierpliwie.

— Ależ nie — zawołał — byłby nie- szczęśliwym gdyby się dowiedział, że jego córkę oddano pod dozór policyjny.

Zyczeniem mojem jest, aby nikt o tem nie wiedział, oprócz tych, którzy w sprawie tej będą działali.

A teraz możesz już odejść.

Aszynow chciał się wynieść nisko się ukloniwszy, lecz gdy się znajdował już na progu, zagadnął go jeszcze car.

— A cóż tam słyhać z obozu nihilistów?

— Dabrze, nojaśniejszy panie.

Nie zmieniło się nic, zdaje się, jakby nihilisci całkiem wymarli.

— Cieszy mnie to, że osiągnął ten wspaniały rezultat — rzekł car z taskawem skinięciem głowy, — za twego poprzednika Kardowa nihilizm stał się wielkim, staraj się wytepić ten chwast.

— Jest to cięgiem mojem największym staraniem.

Zresztą nie potrzebujemy się niczego obawiać, gdyż nihilisci nie mają wódza.

Michał Bakunin, który był ich kierownikiem a któremu nie można odmówić pochwały, że był człowiekiem nadzwyczaj sprytnym i zdolnym, znikł od jakiegoś czasu z powierzchni ziemi.

Od czterech lat zatarty się zupełnie jego ślady i niemogłem pochwytać najmniejszej wieści o jego pobycie.

— Sądzisz, że niema go już w Petersburgu?

— Najjaśniejszy panie, jest to wprost wykluczeniem w mej sieci i niemożliwym jest, aby mi z niej uszła chociażby najmniejsza nowość.

Gdyby Bakunin był w Petersburgu musiałbym mieć o nim wiadomość, jak przedtem gdy jeszcze bawił w Petersburgu, ciągle otrzymywałem doniesienia o jego pobycie, tylko jak powiedziałem, jest to zżłowiek nadzwyczaj sprytny i przebiegły i nigdy nie można go było schwytać, ile razy policja urzędziła na niego zasadzkę, zawsze wczas potrafił się ulotnić.

Nie, musiał zupełnie wyjechać z Rosyi i osiadł gdzieś za granicą.

Ziemia bowiem była mu już za gorącą pod nogami, wiedział, że nie ma do czynienia z Kardowem, lecz z człowiekiem, który ofiarowuje swój sen, aby tylko uwolnić swego pana od tej hydry, nihilizmu.

Także jego przyjaciel i pomocnik Pahlen oddawna już wyniósł się z Rosyi, o nim nawet dochodzą słychy z Ameryki. Przed dwoma taty otrzymałem od swego szpiega z Nowego Jorku wiadomość, że jest tam bardzo bogaty człowiek, podobny do Pahlana; pochodzi z Rosyi, a teraz z całą pewnością mogę przypuszczać, że jest to Hugo Pahlen.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Podatek 2%, od 3600\$000 do 12 kontów 7%, zaś ponad 12 kontów 7%.

Pobory wiceprezidenta republiki podlegają podatkowi 4%, zaś pensje prezydenta ministrów, i deputowanych podatkowi 10%. Ta nowa ustawa podatkowa obowiązywać będzie od dnia 1 października b. r.

Połączenie telegraficzne z Europą.

Dzienniki argentyńskie donoszą, że przed 8 dniami wykończono w Buenos Aires budowę stacji telegrafu bez drutu, urządzoną staraniem przedsiębiorstwa Siemens Schuckert. Ma ona utrzymywać połączenie ze stacją telegraficzną w Nauen. Na razie istnieje wiele trudności by tę nową linię telegraficzną uruchomić, atoli wymienione przedsiębiorstwo wyraża nadzieję, że w niedługim czasie uda mu się te przeszkody usunąć.

Stare banknoty tracą część wartości.

Z dniem 31 b. m. będą stare banknoty 1\$, 2\$ i 5\$ przyjmowane w obie-

gu handlowym tylko ze zmniejszoną wartością, zwracamy na to uwagę interesowanych.

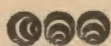
Z PARANY

Bandyci w Clevelandy.

W Clevelandy pojawili się ostatnimi czasy uzbrojeni bandyci; poczęli gospodarować swym rabunkowym zwyczajem, wreszcie wymusiwszy od mieszkańców kontrybucję oddalili się.

Wkrótce po ich odejściu nadeszło wojsko federalne, witane radośnie przez ludność, obawiającą się powrotu napastników.

W Mangueirinha schwytano pięciu uzbrojonych bandytów. Na ogół bandyci nie okazują wielkiej ochoty do walki, cofają się i uciekają na widok wojska.



Z okazji rocznicy biskupiej przypadającej na dzień 24 b. m., składamy Najprzew. Ks. Biskupowi naszemu serdeczne i szczerze życzenia pomysłowości.

Z Kurytyby.

Procesya.

W niedzielę dnia 26 b. m. odbędzie się przy kaplicy Najświętszego Serca Matki Boskiej uroczysta procesya; do udziału w niej zaproszona została tutejsza parafia polska.

Zaopatrzenie miasta w wodę.

Staraniem kamery tutejszej zaopatrzone zostało miasto w nową obfitą ilość zdrowej wody ze źródeł w Riacho Yporan; wskutek tego w ciągu każdych 24 godzin mieś będzie o 750000 litrów wody więcej niż dotychczas.

TELEGRAMY.

z dnia 22—23 sierpnia.

Bitwa pod Verdun.

W okolicy Verdunu rozpoczęła się większych rozmiarów bitwa, która na razie rozwija się na przestrzeni 14 kilometrów. Dotychczasowy jej przebieg jest dla oręża francuskiego względnie pomyślny.

Nad obu brzegami Mozy podjęli Francuzi gwałtowną akcję zaczepną która do szczególnej dochodzi zaciętości między lasami okalającymi Avocourt i Caucieres. Bez walki zajęli oni pagórek

Talou, opuszczony poprzednio przez Niemców. Na zachodnim brzegu Mozy zdobyły wojska francuskie pagórek Mort Homme i południową część lasów Corbeaux. Na wschodnim zaś brzegu tejże rzeki stracili Niemcy pozycje na pagórku 344 i na południu od Samagneux.

Pod Reims jest w toku bitwa z wielką forsą przez obie strony podtrzymywana.

We Flandryi i w północnej Francyi.

Na terenie flandryjskim nie ustaje walka, chociaż ogień artylerji tu i ówdzie się zmniejsza. Pod Chemin des Dames wtargnęli Niemcy do pozycji francuskich, gdzie wycieli w pień całą załogę, złożoną wyłącznie z żołnierzy różnokolorowych.

St Quentin jest w dalszym ciągu przez artylerję francuską ostrzeliwany. Nowojorski telegram utrzymuje, że do Flandryi nadeszło w ostatnich czasach wiele niemieckich wojsk posiłkowych z galicyjsko bukowskińskiego frontu.

Ofensywa włoska.

Rzymski telegram podaje do wiadomości, że Włosi rozpoczęli nad rzeką Isonzo nową ofensywę, a nawet zdolali przełamać front austriacki na przestrzeni między Plawa i morzem, przy czem mieli zabrać 10000 jeńców. Ile w tem prawdy, najbliższa przyszłość to pokaże.

Chińska pomoc dla Francyi.

Z Pekinu nadchodzi wiadomość o zamiarze rządu chińskiego, wysłania na ratunek i pomoc Francuzom 30000 żołnierzy.

Na morzach.

Londyńskie źródła zapewniają, że Ameryka Północna i Anglia rozpoczęły wspólnymi siłami ruchy zaczepne na Oceanie. W związku z tem zwiędził cesarz Wilhelm II Holand i Wilhelmshaven, przekonując się naocznie o obecnym stanie niemieckiej siły morskiej.

Sprawy rosyjskie.

Zajmujący się reorganizacją wojsk rosyjskich gen. Kornilow zapowiedział, że usunie niezdolnych oficerów i zmusi naród przemocą do posłuszeństwa. Zbuntowani żołnierze zamordowali generała Purgosowa.

Rosya i Japonia wobec propozycji papieskiej

Rząd petersburski nie dał żadnej odpowiedzi na pokojową propozycję Ojca św. uważając ją za inspirowaną przez mocarstwa centralne.

Japoński poseł w Rzymie zastrzegł się przeciw tej propozycji, gdyż rząd jego nie zwróci Niemcom za żadną cenę Kiauczau.

Nota angielska do Watykanu.

Angielski poseł przy Watykanie wręczył kardynałowi Gaspari notę, w której rząd londyński obiecuje rozpatrzyć propozycję pokojową Papieża.

Zapowiedź dalszej akcji pokojowej.

Niektóre europejskie telegramy zaświadczają, że dnia 3 września wystąpi Ojciec św. z nowym projektem pokojowym, który zawierać będzie daleko sięgające wskazówki celem uskutecznienia pokoju.

Ameryka wobec projektu papieskiego.

Jak donoszą z Waszyngtonu, zajmuje się Wilson przygotowaniem odpowiedzi na notę pokojową Watykanu. Sformułuje on cele wojenne i postulaty państw sprzymierzonych.

Z walk w Rumunii.

Dnia 21 b. m. wzięli centralni w dolinie Trotus do niewoli ponad 1500 żołnierzy, zabierając zarazem 30 karabinów maszynowych. Zaś na zachodnim brzegu Seretu, w pobliżu stacji Maracesti, dostało się w ich ręce 2200 Rumunów i Rosyan.

Do Chersonu!

Nędzna południowo-rosyjska wieś Cherson, która żadnych jeszcze wybitniejszych nie oglądała osobistości, stała się nagle rezydencją wędrownego króla Ferdynanda rumuńskiego; osiadł on tam obecnie wraz ze swym rządem i dworem.

Pożar w Salonikach.

W greckim mieście Salonikach wybuchł pożar, który zniszczył połowę budynków miejskich. 70000 osób jest bez dachu.

OSTATNIE TELEGRAMY

z dnia 24 sierpnia

Nad Isonzo.

Oficyalny telegram austriackiej głównej kwatery donosi:

Austro-węgierska armia stawia wytrwały opór rozpaczliwym atakom liczebnie przeważających Włochów na froncie Isonzo. Na odcinku między Auzza a morzem nacierają Włosi gwałtownie na pozycje austriackie. Udało się im zająć tylko kilka wzgórz na południu od Canale. Zacięte zaś walki toczą się pod Descla, Vadice, Monte Santo, Monte San Gabriele i pod Gorycyą. Nad granicą tyrolską opuścili Austriacy swe pozycje na północy od Asiago na przestrzeni 15 km.

Na Bukowinie i w Moldawii.

Jak donoszą z Petersburga, ofensywa austriacka na Bukowinie zmierza w kierunku Jass, głównego miasta Moldawii.

Wojska gen. Mackensena na froncie moldawskim wzmocniono dwiema armiami: gen. Falkenhayna i Koevesa.

Zgubił się koń.

mały, o białym ku dołowi zwyczajnym się paku sił i ra czo e, głowa i nogi siwe Kto by go znalazł niech się do mnie zgłosi; wynagrodzenie zapewnione.

Ignacy Szydłowski w Araukaryi

Nowe nasiona.

melonów (melancia), arbuzów, pomidorów, kapusty, marchwi, buraków, sałaty, ziółek, cykori, kalafiorów, pietruszki, rzepki żółtej, groszku, rzepki białej, grochu tykowego, sprzedają za gwarancją

Angelo Vecessi pl. Tiradentes. i G. Tiemann Batel 93.

Przedstawienie.

W sobotę dnia 8 września odegrane będą w sali „Kółka Młodzieży“ przez Dzieci Maryi, staraniem Wielebnych S. S. R. M., 3 następujące komedye:

- 1) Dobry przykład cuda dzieła
- 2) Kaba
- 3) Dusza na ramieniu.

Uzyskiwany dochód przeznaczony w całości na kościół.

Korzystna praca.

Do fabryki zapalek i kapłomanych na batelki na Guajuvirze, poszukiwane są rodziny lub wdowy z córkami liczącymi 14 lat i wyżej.

Pracę lekką, akordową, za wynagrodzeniem regularnie każdego miesiąca wypłacaniem.

Blizsza wiadomość w mieszkaniu prywatnym w Kyrilwie, ul. Barão do Rio Branco 21 w godzinach 8—11 przed południem.

Poszukuje

zięcia mego Ignacego Małyka, pochodzącego z Galicyi z sokalskiego powiatu, gmina Hilcze. Mieszkał w Brazylji przez 8 miesięcy a przed sześcioma laty pojechał z żoną i córką Katarzyną do Ameryki Północnej.

Kto by coś o nim wiedział raczy mi donieść.

Kajetan Tomczak Vera Guarany.

Adres dla przekazów pocztowych (wales postao) listów poleconych (registrados) i pieniężnych tylko:

„GAZETA POLSKA“

Curityba - Paraná — CAIXA p. B.

Sprawy redakcyjne załatwia się u p. Jozefa Kłosa ul. Floriano Peixoto nr. 88 od godz. 9 — 11 i od 2 — 5.

Prenumeraty przyjmują także: p. p. Jan Faucez i Józef Domański

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie	8\$000
Dla Argentyny	7 pesów par.
Buenos Aires. — Calle Paraguay, 3901	
Dla Ameryki Półn. i Kanady	3 dolary
Chicago. 1715. So. Aschland Ave — The Eagle Ar.	

Żądajcie piwa

„Cruzeiro“

jest najlepsze.

Lek Reumatyzmowy

Leczy bóle reumatyczne = dzielny środek przeciw gośćcowi, nerwobólom, oraz wszelkim innym cierpieniom mięśniowym. = Cena flakonu 1\$500.

APTEKA POLSKA

Prowizora farmcyi - Chemika Bakteryologa

Tadeusza Danielewicza

Ulica Acuidaban Nr. 62

Kurytyba.

Ogłoszenia do kalendarza na rok 1918

przyjmuje redakcja »Gazety Polskiej«

Strona ogłoszeń kosztuje 30\$000, 1/2 strony 15\$000, 1/4 strony 7 1/2\$000.

Uprasza si interesow anych o jaknajszybsze nadsyłanie ogłoszeń pod adresem: Caixa postal „B” Curityba

Już nadeszły herby polskie

i są do nabycia w redakcyi naszej po 1\$000 za sztukę, kolorowane 52 cm. długości i 41 cm. szerokości — Z wysyłką pocztową 1\$100

Wielka
wysprzedaż

Casa Ideal

ulica José Bonifacio 9.

Ogromny wybór **OBUWIA** po
cenach najniższych.

BACZNOŚĆ



ROLNICY!

Wskutek wojny nie możemy sprowadzać z Niemiec soli KALI. Nasze zapasy czystej soli »kali« i nawozów mieszanych wyczerpały się, nie możemy więc odbiorcom naszym służyć niemi nadal. Atoli przez urządzenie własnej naszej fabryki fosforatu w S. Paulo postaraliśmy się że nie zabraknie nam nawozów fosforatowych (Phosphato »Brazil« i mąka z kości), nawozów, których brak tutejszej roli, a należy je koniecznie w interesie rolnictwa używać. Wzywamy przeto odbiorców naszych, by podczas wojny glebie swej nie »stawiali fosfatów i nawozów azotowych, by ziemia otrzymała przynajmniej dwa ważne materiały pokarmowe.

Skoro skończy się wojna, będziecie mieli znów sol »kali« w wielkiej ilości, by użytkować ją należyte celem powiększenia urodzajności gleby.

Przez czas 1-2 lat zasilanie roli tylko fosfatem jest bardzo korzystne, tworzy bowiem pewne urozmaicenie wobec używanych dotychczas nawozów »kali«.

Po upływie tego czasu nawóz »kali« będzie tem korzystniejszy.

Phosphato »BRAZIL« kosztuje 10\$000 za worek, ważący 50 kg. w składzie.

Fernando Hackradt & Cia. — Curityba.

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 21 23

Skrzynka pocztowa 45. — Adres telegraf.: »Hackratose«

CENY TARGOWE W KURYTYBIE

z dnia 25 sierpnia

Mięso wołowe kg	800
wieprzowe kg.	1 200
Smalec (lata)	30 000
Skonina (aroba)	20 000
Kaszas (pipa) w Morretes	300 000
Kawa kg.	1 600
Masło kg.	3 000
Miód. kg.	600
Zyto alkier	12 000
Kukurydza kargier	6 500
Fasola karger	18—20 000
Owies alkier	2 000
Groch okrągły alkier	4—6 000
Ziemiaki alkier	5 000—6 000
Kasza tatarczana litra	400
Mąka pszenna favorita	41 000
Mąka przenna sublima	40 000
Mąka żytnia aroba	8 000
Otręby aroba	2 500
Cukier mascavo z Pernambuco	28 000
Cukier Mascavinho z R. Gr. do S.	90 000

Cukier biały	52 000
Kawa zielona 80 litr	40—45 000
Nafta skrzyńka	20 000
Sól alkier	14 000
Ryż czerwony	32 000
Ryż biały	30—40 500
Kura (sztuka)	1 500—2 800
Jaja tuzin	500
Wino nacional (quinto)	40 000
Jęczmień alkier	4 000
Smalec kg.	1 700
Fizjon kargier	16—18 000
Cebula aroba	6 000
Czostnek aroba	7 000
Mąka przenna lili	41 000
Banany kalgier w Morretes	9—10 000
Pataty słodkie alkier	2 000

WIDOKÓWKI przedsiębiorstwa Lumber & Cia są do nabycia u p. Ludwika Szczerbowskiego w Tres Barras. Jest to serja składająca się z 24 kartek; kosztuje 2\$5000

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje odstępnie od 8 zrana do 5 wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

Dr. S. Kossobudzki

ul. Commendador Araujo Nr. 8

Przyjmuje od 1—4 popołudniu

Telefon Nr. 537.

CURITYBA — PARANÁ

Zakład Fryzyerski

przy ulicy Commendador Araujo Nr. 20

Ręczęc za sumienne i fachowe wykonywanie funkcyi fryzyerskich, licząc na łaskawe poparcie Szan. Rodaków w myśl zasady „Swój do swego”!

Z uszanowaniem

A Kowalski

MASARZYSTKA

MARYA WITKOWSKA

posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje

rozmaite masaże ręczne i leczy zapomocą gimnastyki szwedzkiej, zastosowuje najnowsze metody w nadawaniu pięknych kształtów i rysów

Rua Commendador Araujo Nr 16 — Curityba Paraná